

Winter Polish Open 2025. Zuzanna Pawlikowska, Weronika Ewald i Gina Feistel w 1/8 finału

maciej · 21 stycznia, 2026



Zuzanna Pawlikowska (KS Górnik Bytom) i Gina Feistel (WKS Grunwald Poznań) w środę, a Weronika Ewald (Gdańska Akademia Tenisowa) już we wtorek, osiągnęły 1/8 finału w turnieju ITF W75 Winter Polish Open. Nie powiodło się w pierwszej rundzie najwyżej rozstawionej Katarzynie Kawie (BKT Advantage Bielsko-Biała) oraz utalentowanej juniorce Barbarze Kosteckiej (UKT Winner Kraków).



Spółród trzech polskich zwyciężczyń jako pierwsza do gry wyszła Ewald, a miało to miejsce już we wtorek po południu. Posiadaczka jednej z czterech dzikich kart rozdanych przez organizatorów awansowała do 1/8 finału po trzysetowym maratonie wygranym ze Szwajcarką Valentiną Ryser 4:6, 7:5, 6:3. Teraz na drodze zawodniczki Gdańskiej Akademii Tenisowej stanie w czwartek rozstawiona z numerem piątym Niemka Mona Bartel.

Bartel była już numerem 23. w rankingu WTA w 2013 roku, a obecnie po licznych kontuzjach, sklasyfikowana jest na 229. pozycji na świecie. Jej pojedynek z Weroniką Ewald zamknie singlową rywalizację w trzecim dniu Winter Polish Open. Wyjdą na kort nie przed godziną 17.

W czwartkowym planie gier, w drugim rzucie meczów, zobaczymy za to Zuzannę Pawlikowską, która o miejsce w ćwierćfinale powalczy – nie przed godz. 12.30 – z Ralułą Georgianą Serban z Cypru, numerem sześć w drabince.

Zuzanna Pawlikowska w pierwszej rundzie spędziła na korcie godzinę i 19 minut, zanim łatwo uporała się 6:4, 6:0 z wyżej notowaną Ukrainką Anastaziją Soboliewą.



– Ten mecz nie należał do najłatwiejszych. Wymiany były na wysokiej intensywności, więc każdą musiałam sobie wypracować. Cieszę się z dobrej jakości gry oraz tego, że byłam skupiona od początku do końca. Własna publiczność oznacza więcej stresu, bo chcę się pokazać z jak najlepszej strony, ale daje też podwójną motywację – mówi zawodniczka Krzysztofa Puny.

Zo zwycięstwa mogła się cieszyć również Gina Feistel, ale ona potrzebowała aż trzech godzin i 10 minut do pokonania znanej i doświadczonej Hiszpanki Sary Sorribes-Tormo. 6:1, 5:7, 6:4.

– Ona była jak ściana. Grała mądrą piłkę i dało się odczuć jej doświadczenie, więc tym bardziej się cieszę, że znalazłam rozwiązanie. To był cenny mecz. Na pewno go nie zapomnę – nie kryje Feistel i wymienia tych, którzy za nią stoją oraz wspierają, czyli mamę Magdę, chłopaka Borysa Białaszczyka, Tomasza Grygoruka, Nico Cupaiuolo i Leszka Chłudzińskiego.



🗳️ Oddajemy głos dzisiejszej  . Gina Feistel po zwycięstwie z Sarą Sorribes Tormo 
pic.twitter.com/JcniIN2msG

Największą gwiazdą drugiej już edycji Winter Polish Open, z pulą nagród 60 tysięcy dolarów, była Katarzyna Kawa. Zajmowane przez nią 135. miejsce w rankingu WTA dało jej najwyższe rozstawienie w losowaniu singlowej drabinki. Jako jedyna z Polek nie musiała też korzystać z dzikiej karty.

W środę wieczorem wyszła na kort jako ostatnia i przynajmniej „na papierze” na pewno była faworytką spotkania z Czeszką Vendulą Valdmannová, sklasyfikowaną na 321. pozycji na świecie. Niestety ten pojedynek od początku układał się korzystnie dla 19-letniej rywalki, która po raz pierwszy przełamała podanie przeciwniczki już w drugim gemie na 2:0.



Kawie udało się od razu odrobić tę stratę i wyrównała na 2:2, ale trzy następne gemy dość łatwo padły łupem Valdmannovej. Dalej obie pewnie utrzymywały serwisy, więc to właśnie ona rozstrzygnęła losy pierwszej partii wynikiem 6:3 przy pierwszym z trzech wypracowanych setboli.

Już na otwarcie drugiej odsłony tego pojedynku Czeszka ponownie przełamała turniejową „jedynekę”. Dzięki temu potem prowadziła 2:0 i 3:1. Skuteczny i bardzo efektowny zryw Kawy dawał kibicom nadzieję, że być może uda jej się odwrócić losy spotkania, Zdobyła bowiem trzy kolejne gemy i po raz pierwszy w środowy wieczór objęła prowadzenie – 4:3.

Okazało się jednak, że był to jedyny dłuższy moment słabości ze strony Valdmannovej, bowiem była lepsza w trzech ostatnich gemach, a mecz zamknęła utrzymując serwis bez straty punktu, po godzinie i 18 minutach.



Kilka godzin wcześniej, również w pierwszej rundzie, z turniejem ITF W75 w Lesznie pożegnała się Barbara Kostecka, córka byłej tenisistki Joanny Sakowicz. Polka mimo zaledwie 16 lat, ma już w dorobku pierwszy zawodowy tytuł wywalczony w lipcu ubiegłego roku w imprezie ITF W15 Kozierki Tour w Grodzisku Mazowieckim.

W Hali Akwawit wystąpiła z dziką kartą, więc trafiła na o wiele wyżej notowaną i bardziej doświadczoną Bułgarkę Elizarę Janewą, której uległa w ciągu 57 minut 1:6, 2:6. Krakowianka wystartowała też w grze podwójnej u boku Pawlikowskiej. Ale już we wtorek musiały uznać wyższość polsko-brytyjskiego duetu numer dwa w drabince – Weronika Falkowska (KS Górnik Bytom) i Emilly Appleton, które w styczniu triumfowały w halowym ITF W50 w Manchesterze.

Falkowska, która przed rokiem dotarła w Lesznie do finału w parze z Martyną Kubką (WKT Mera Warszawa), jest jedyną Polką, jakiej tym razem w grze podwójnej udało się przejść pierwszą rundę. W tej fazie odpadły w środę Anna Hertel (AZS Poznań) z zagraniczną partnerką oraz Oriana Gniewkowska (Gdańska Akademia Tenisowa) z Barbarą Straszewską (Team RH+ Szczecin), a we wtorek Feistel z Marceliną Podlińską (KS Górnik Bytom).

W dwudniowych eliminacjach w singlu swoich sił spróbowało w sumie osiem polskich tenisistek, a drugą i decydującą rundę osiągnęły tylko zawodniczki AZS-u Poznań – Amelia Paszun i Hertel, ale w tej fazie poniosły porażki.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/winter-polish-open-2025-zuzanna-pawlikowska-weronika-ewald-i-gina-feistel-w-1-8-finalu/>